Nr. 199. Lwów, Czwartek dnia 19. Lipca 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wincentego z P.
Jutro: Czesława i Kas.
Pojutrze: Praksedu p.

Grecko-katolickie.
Ftomy prep.
Prokopija M.
Pankratja Jep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 124.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 15 m.
Zachód „ o 8 g. 58 m.
Barometr 759. Pogoda niepewna.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników
we Lwowie.

W pięknie udekorowanej sali ratuszowej, do której wiodące kurytarze i wschody kwiatami i emblematami narodowymi przyozdobione zostały, zgromadzili się wczoraj uczestnicy zjazdu w tak znacznej liczbie, że sala okazała się za szczupłą. Obie galerje przepełniła publiczność.

W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli pp. marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski i wicemarszałek p. Pietruski, namiestnik p. Zaleski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, prof. Majer, dr. Rolle z Kamieńca Podolskiego, dr. Baranowski z Warszawy i t. d.

Imieniem miasta powitał gości przezydent miasta p. Edmund Mochnacki w te słowa:

Szanowne zgromadzenie! Gdy w roku 1884 liczne grono lekarzy i przyrodników polskich zebrało się na IV. zjazd w Poznaniu ówczesny prezydent miasta Lwowa wysłał telegram z powitaniem zgromadzenia i zaproszeniem na przyszły zjazd do Lwowa. Za tym głosem poszło zgromadzenie i uchwaliło odbyć V. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Dziś znalazła ta myśl urzeczywistnienie i oto widzimy liczny zastęp przedstawicieli nauki z wszystkich ziem polskich, jest bowiem reprezentowana Korona, Litwa i Ruś. Zaiste piękna to uroczystość nie tylko naukowa ale i narodowa!

Celem zjazdu jest: wzbogacić wiedzę i naukę przez odczyty i rozprawy, a oraz zawiązać stosunki i wzmocnić węzły towarzyskie między uczestnikami. Badać tajniki natury, wyjaśniać zjawiska przyrody i stąd wysnuwać niezachwiane prawidła oparte na głębokiej wiedzy i prawdzie, to Wasze zadanie moi Panowie, zadanie to pięknie i wzniosłe!

W dziedzinie nauk przyrodniczych widzimy na każdym kroku postęp znakomity, pozostaje jednak jeszcze bardzo wiele do zdziałania, do zbadania i do wyjaśnienia. Miejmy nadzieję, że zjazd dzisiejszy zbliży o krok spełnienie tego zadania, gdyż nie jeden z uczestników podda owoc swej długoletniej pracy pod ścisły a fachowy rozbiór swych kolegów, a po żywej wymianie myśli i słowa z ich nauki i doświadczenia zaczerpnie wskazówki, jak przy badaniu obranej sobie gałęzi umiejętności dalej postępować należy. To już zdobycz znakomita i niepomierny pożytek dla nauki.

Co do strony towarzyskiej zjazdu, to przyznacie panowie, że choć z dalekich przybyliście okolic, a już czujecie się jak między swoimi, gdyż wasze i nasze serca jednem i tem samem biją tętnem, bośmy bracia jednej i tej samej wielkiej rodziny, bośmy synowie jednej i tej samej ojczyzny!

Oby te węzły łączące nasze serca przez zjazd niniejszy wzmocniły się i stały się trwałemi!

Pod tem hasłem witam was zacni Panowie, witam całem ciepłem mego serca, witam uściśnieniem tej bratniej dłoni i dołączam życzenie: Oby Bóg pobłogosławił waszą pracę na pożytek dla nauki i na chwałę dla narodu polskiego!

Następnie zabrał głos przewod. Wydziału gosp. prof. dr. Czyżewicz Adam:

„Cztery lat upływa od ostatniego zjazdu lek. i przyrod. polskich w Poznaniu. W myśl zaproszenia przezydenta m. Lwowa obrano tamże jako miejsce V. zjazdu gród, który szan. panów dziś powitał w swych murach, i tam też zapadła uchwała polecająca mi wraz z dr. Żulińskim zająć się przygotowaniem obecnego zjazdu, która jest powodem, że do was dziś przemawiam. W roku zeszłym zdawało się, że spokojną pracę naszą przerwą surmy wojenne, atmosfera była tak duszną, że wątpiliśmy w powodzenie zjazdu i dla tego za porozumieniem się z wszystkiemi Towarz. postanowiliśmy zjazd odłożyć do roku bieżącego. Panowie wiecie, że horyzont polityczny w roku bieżącym jeszcze bardziej się zachmurzył i naprawdę nie mieliśmy odwagi podjąć pracę koło urządzenia zjazdu, pomimo to wzięliśmy się do roboty. Przypadek zrządził, że nagromadzone chmury rozeszły się chwilowo, żeśmy tak bardzo upragnione zejście się doprowadzili do skutku, i że wolno mi imieniem wydziału gospodarczego powitać w tej sali liczne grono współpracowników mego zawodu. Nie bez pewnej obawy staję przed wami panowie, bo jakkolwiek mieliśmy wszędzie rzetelne poparcie, jakkolwiek Sejm galicyjski, reprezentacja miasta, ministerstwo oświaty i wszystkie niemal Towarzystwa, które choć w części z przyrodoznawstwem wiąże wspólna praca, a nawet pojedyńcze osobistości nie odmówiły nam swego współudziału i hojnego poparcia, to rezultat naszych usiłowań jest skromny i w obec tak licznego, tak chętnego i serdecznego dla zjazdu udziału i tak poważnej liczby uczestników, jak to widzę, może wyda się za mały, a przyjęcie za skromne. Więc proszę was o pobłażanie panowie i witam staropolskiem „czem chata bogata tem i gościom rada“. A nasza chata nie jest bogatą i brakuje jej wiele, bardzo wiele, nawet do dobrego zagospodarowania, nie mówiąc już o bogactwie Jeszcze w końcu zeszłego wieku mieliśmy tu we Lwowie uniwersytet kompletny, mieliśmy fakultet lekarski. To potężne ognisko wiedzy przyrodniczej nikło powolnie i ustąpiło miejsca szkole specjalnej medyczno-chirurgicznej, i tej niema już od lat 15. A chociaż wszystkie jej koleżanki złączone z uniwersytetami, zmienione zostały w fakultety lekarskie, ta jedna, jedyna wykreśloną została z liczby istniejących zakładów naukowych, bez pozostawienia po sobie następczyni. Jak konary odcięte od pnia potężnego, sterczą dziś jeszcze z zwiędłemi liściami jej resztki, w kształcie szkoły farmaceutycznej i położniczej, podobne do gruzów wielkiego niegdyś gmachu, co był ogniskiem nauki, pracy i umiejętności przyrodniczych. Że wobec tego praca nasza jest trudną, że nie mamy ogniska coby skupiło pojedyncze siły w trwałą potęgę, toż chyba nie nasza wina, ale niezależnych od nas stosunków. Dziś w obec ogólnego życzenia kraju i sprzyjającego nam rządu, w obec nalegań kilkakrotnie powtarzanych przez wszechnicę i Sejm galicyjski, w obec nareszcie braku lekarzy, nie tylko w zawodzie cywilnym ale nawet w wojsku, może ten, co za lat kilka przemówi do was przy jednym z następnych zjazdów, będzie szczęśliwszym odemnie i jako najcenniejszy nabytek naszej wspólnej wiedzy otworzy wam panowie podwoje świątyni nowo wzniesionej — fakultetu lekarskiego.

Nie mamy zbiorów, pamiątek naszej wielkiej i pięknej przeszłości, które wieki całe składali nasi przodkowie, jako dowód siły życia, kultury i postępu społecznego, nie mamy grobów królów czeskich i drogich sercu Wawelow co w nurtach Wisły mury swoje kąpie, nie mamy zamków, wieżyc z czasów przedhistorycznych, w których wylęgło się białe orlę nasze, nie mamy jezior, z któremi złączone baśnie ludu i podania odwieczne, jezior co mgłą się okryły, aby zasłonić rumieniec wstydu, jaki wystąpił na ich gładkiej powierzchni na widok kultury i cywilizacji wieku 19-tego.

Nie mamy blasku stolicy wielkiego narodu, ani jej ruchliwego życia ani jego skarbów i pamiątek czasów świetnej przeszłości, nie zamieszkała u nas piękna syrena co choć dzisiaj łzy roni i śmętne ma lice, to w oczach tych i w tym smutku ma tyle uroku i tyle wdzięku, że choć na chwilę myśl ludzką kieruje w odległe czasy szczęścia i dozwoli zatęsknić do lepszej przyszłości.

Daleko na wschód wysunięci byliśmy puklerzem, od którego odbijały się hordy barbarzyńców wieków minionych. Hordy co krwawym szlakiem znaczyły swoje pochody, oprzeć się nieraz musiały o gród ten, co was gości panowie. Grobów królewskich wam nie pokażemy, ale pokażemy czyny tych wielkich królów, co pod naszemi murami się odbyły. Tak od północy pod tym Lwowem leży duża równina, którą Zniesieniem zwią, bo tu na niej zniósł wielki nasz bojownik hordy tatarskie, a wdzięczny Lwów w 200 lat później postawił mu na górze przyległej kamień z napisem. Tam obok zobaczycie ruiny zamku, który nie jedną przetrwał burzę i niejeden grot odbił od swej piersi kamiennej, a nad nim wznosi się duża mogiła ręką ludzką usypana. Ze wszech stron cudna i dumnie w obłoki stercząca. Powstała ona z woli jednego człowieka, mogiła „kopcem“ zwana, usypana na pamięć połączenia dobrowolnego dwóch bratnich narodów dla wspólnej chwały i wspólnej potęgi.

Ile razy spoglądam na tę górę, mimowoli ciśnie się do mojej pamięci ruska piosnka, którą tak dawno jeszcze w kołysce rodzinnej mojej ziemi mazurskiej słyszałem. Te dwa ludy, „dwa hołuby wodu pyły“ i nieraz ją razem „kołotyły, bodaj toti ne skonały, szczo nas rozłuczyły“, bo razem ówczesna nasza przeszłośc i nasza potęga i siła razem nasza przyszła dola, i dlatego ta mogiła tak nam jest drogą, bo ona mieści w sobie myśl przewodnią i zarodek lepszej przyszłości. A kiedy wspominam o dziełach jednostek, to chociaż nie pokażemy Wam panowie muzeów pamiątek przeszłości, zebranych przez ogół, to Wam pokażem pomniki potęgi ducha i wielkości poświęcenia się dla tego ogółu przez jednostki. Pokażem wam fundację, jakich mało na świecie, przez jednego człowieka stworzoną, człowieka co mógł pędzić czcigodny i spokojny żywot, mógł opływać we wszystko, czego życie zapragnie, ale wszystko odrzucił i z uszczerbkiem własnego ja składał miljony, aby je oddać społeczeństwu. Pokażem wam fundację hr. Skarbka. Pokażemy wam dalej muzeum i księgozbiory zebrane i w bycie ustalone przez znów jednego człowieka, „muzeum Ossolińskich“, wreszcie pokażemy wam muzeum wspaniałe, znów pracą jednego człowieka zebrane, człowieka, co ukochał przyrodę, co będąc magnatem pracuje w naszym zawodzie i w naszem towarzystwie zawsze się znajdzie i nas cenić i miłować jako towarzyszy broni potrafi. Wy go znacie i poważacie, kochacie, a jego zbiory tu leżą we Lwowie i noszą nazwę „Dzieduszyckich“. (Oklaski). To są nasze skarby, takie osobliwości tego grodu, temi was uraczyć pragniemy, choć wam radzi z serca jesteśmy, tem „czem chata bogata“. Więc w im. wydziału gosp. witamy was staropolskiem przysłowiem, a starorzymskim „viribus unitis“ wzywam was panowie do wspólnej

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzyształach i surowy w płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Antibakterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.
Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

JEDYNA FABRYKA

BILARDÓW we Lwowie

na całą Galicję, Bukowinę i W. ks. Krakowskie

MAURYCY i JAN ANDRASZEK

ulica Grodzickich l. 3.

Skład kul, kijów bilardowych i wszelkich przyborów.— Przyjmuje się zamówienia tak w miejscu jak i na prowincji.

EMIL KUZITZKY

Oświęcim dworzec (w Galicji)

poleca

swoje wyroby z tektury dachowej i asfaltu

własnej produkcji.

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

W. Żuławski

optyk w Kołomyi

hotel galicyjski

ma zaszczyt zawiadomić Sz. PT. Publiczność, iż otworzył:

Zakład optyczno-mechaniczny

i poleca dobrze zaopatrzony skład w najlepsze szkła francuskie i kamienne Cristal de Roche do okularów i pince-nez w oprawach rogowych, szylkretowych, stalowych, niklowych, srebrnych i złotych, jak również lornetki teatralne i polowe, Barometry, Ciepłomierze i t. d. Aparaty elektryczne, Wagi do wszystkich płynów, Przyrządy chirurgiczne.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony.

Zamówienia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą.

Chleb Grahama

dokładne objaśnienie celu dziełka o tym chlebie.

We wszystkich stołecznych i innych znaczniejszych miastach Europy, Chleb Grahama jest nader obficie spożywany, a głównie dla tego, że jest nieochybnym środkiem leczącym z mnóstwa chorób, po części takich nawet, z których żadne apteczne lekarstwa wyleczyć nie zdołają.

We wszystkich cywilizowanych miastach zagranicznych, znaną jest ogólnie wysoka wartość tego chleba. U nas w Galicji rzadko kto ma o tymże dokładne pojęcie, a wskutek tego znajdują się niesumienni piekarze, którzy wyzyskując nieświadomość ludzką, piekąc niby chleb Grahama, sprzedają go z procentem blisko 250 za sto, lubo chleb ich przeważnie nie jest prawdziwym chlebem Grahama.

Aby więc temu nadużyciu zapobiedz i P. T. Publiczność o prawdziwym chlebie Grahama objaśnić, wydałem o tym chlebie dziełko, które dostać można za cenę 50 ct. w Administracji Kurjera Lwowskiego. W dziełku tem wykazano jest dokładnie, co to jest Chleb Grahama, jak go się wyrabia i piecze, i t. d., sądzę więc, że oddaję tem rzetelną krajowi usługę.

Wydawca dziełka.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Nowe korzystne kombinacje gry.

Najbliższe ciągnienie losów Czerwonego krzyża włoskich już 1go Sierpnia.

Grupa I.

13cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **160.000** w. a.:

1 los czerwonego krzyża austr.
3 ciągnienia rocznie
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.

1 los czerwonego krzyża węg.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **10.000** w. a.

1 los czerwonego krzyża włos.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
franków **100.000.**

1 los węgierski Bazylika
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.

Wszystkie **cztery losy** razem w 22 spłatach miesięcznych po złr. 3., **jednorazowa** należytość stemplowa **63 ct. pierwsya rata więc zł. 3·63.**

Grupa II.

16cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **310.000** w. a.

1 los turecki na 400 franków.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
600.000 franków.

1 los węgierski Bazylika.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** wal. a.

1 los Czerwon. krzyża włoski.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.

1 los Czerwonego krzyża austr.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** w. a.

Wszystkie **cztery losy** razem w 19 spłatach miesięcznych po 4 złr., **jednorazowa** należytość stemplowa **63 ct., pierwsza rata więc zł. 4·63.**

Grupa III.

16cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **370.000** w. a.:

1 węgierski premj. los na 50 zł.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **75.000** w. a.

1 los państ. z r. 1864 na 50 zł.
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **75.000** w. a.

1 los turecki na 400 franków.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
600.000 franków.

1 los Czerwon. krzyża włoski.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.

Wszystkie **cztery losy** razem w 22 spłatach miesięcznych po złr. 10., **jednorazowa** należytość stemplowa **zł. 2·50, pierwsza rata więc zł. 12·50**

Grupa IV.

14cie ciągnień rocznie.
Główne wygrane
złr. **200.000** wal. austr.:

Jeden 3% los austr. Towarz. kredyt. ziemsk.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
złr. **50.000** wal. austr.

Jeden 4% los węgiersk. banku hipotecznego
3 ciągnienia rocznie.
Główna wygrana
złr. **100.000** wal. a.

Jeden 3% los premjowy księstwa serbskiego
5 ciągnień rocznie.
Główna wygrana
100.000 franków.

Wszystkie **trzy losy** razem w 29 spłatach miesięcznych po 10 złr., **jednorazowa** należytość stemplowa **zł. 2·50, pierwsza rata więc zł. 12.50**

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany | Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1. w gmachu galicyjskiego Towarzystwa kred. ziemskiego.

Z rzetelnymi handlarzami galicyjskich wieprzów poszukuje stosunków większa masarnia w Pradze. — Oferty pod adresem: **C. K. — Všeobecna insertni kancelar, Praga w Bazaru.**

Po 12 złr. za morg

dobrego pola w dzierżawę zapłacę od 50—100 morgów skomasowanych z dobremi budynkami; zaraz do objęcia. Adres: L. Cz. w Czortkowie.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE

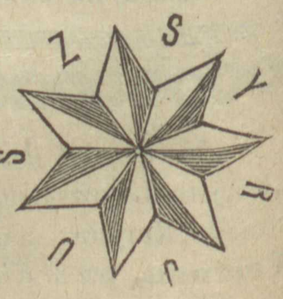

Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:
1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

przedstawienia tych rozbiorów bardzo trafny i zrozumiały.

Skoro już wiemy, jakie składniki zawiera zboże i mąka, przejdźmy do chleba. Cóż to za ogromny chleb w tem pudle? To jest chleb glutynowy, dla chorych; spróbuj pan jaki lekki! Rzeczywiście waży może 20 deka! Przypomniał mi się przy tej sposobności ów złośliwy lekarz-homeopata na dworze wiecznie głodnego Sanszo-Pansy, który swojemu pacjentowi pokazywał tylko pełne półmiski dla zaostrzenia apetytu, a karmił go samymi opłatkami. Gdyby ten nadworny lekarz był wiedział o takim chlebie glutynowym, byłby zapewne nim, zamiast opłatkami, karmił giermka awanturniczego rycerza z La Manchy. Bo to możesz zjeść taki bochen chleba, i głodny jesteś, jak byłeś. Co innego zupełnie ten chleb obok: to Grahama, wypieku p. Barucha z Podgórza pod Krakowem, właściciela ogromnego młynu i piekarni. Albo choćby i ten razowy, dla wojska przeznaczony: ten już ma wagę, i nasyci głodnego... Suchary obok tego chleba naszych synów Marsa, wypiekane również przez nasze lwowskie piekarnie wojskowe, są rzeczywiście znakomitym wynalazkiem: można je trzymać lata całe a nie psują się i nie tracą smaku. Tam dalej masz albertki z mąki razowej, wyrób znanej zaszczytnie firmy p. Czyńskiego w Jarosławiu, który prócz tego wystawił całą szafkę ze swoimi piernikami higienicznymi, tę właśnie, koło której tyle skupiło się studentów i dzieci, badawczo i okiem znawców spoglądających na te specjały. Od nich to zasiągłem języka i dowiedziałem się w sekrecie, że to muszą być higieniczne pierniki, bo im bardzo smakują.

A skorośmy się już dostali do słodyczy, więc przypatrzmy się wyrobom dwóch firm lwowskich, pp. Tretera i Ferdynanda Grossa. Pierwszy, zarówno jak drugi, podają próbki różnych ziarn kakao, w rozmaitych stanach w czasie fabrykacji, mączkę odtłuszczoną, wreszcie czekoladę. Pan Gross wystawił prócz tego pistację i wanilję, potrzebne do zaprawy czekolady; nadto 3 gatunki syropów: malinowy, cytrynowy i pomarańczowy.

Mamy jeszcze inne cukierki tutaj. Oto p. Rummel ze Lwowa ustawił całą piramidę z rulonników wypełnionych karmelkami ziołowo-słodowymi na kaszel; choć w tej samej obiecuje nam ulgę także p. Leliwa, aptekarz z Warszawy, który wystawia w tej grupie także karmelki ziołowe, mączki jakieś, i ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy we flaszeczkach.

Lecz dość już tych słodyczy, przejdźmy do artykułów pożywniejszych.

Krajowa komisja dla spraw przemysłowych

odbyła d. 13., 14. i 15. bm. posiedzenie i załatwiła szereg ważnych spraw.

Obecni byli: inspektor Baranowski, prof. Bykowski, ks. Czartoryski Jerzy, hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Fedorowicz Władysław, prof. Franke, dr. Jakubowski Faustyn, hr. Lanckoroński Karol, prezydent Mochnacki, inspektor przemysłowy Nawratil, Schellenberg, dr. Wejgel Ferdynand, członek Wydz. kraj. dr. Wereszczyński, Wierzbicki, prof. Zacharjewicz, dr. Zgórski Alfred i dyrektor Zima. Obradom przewodniczył p. marszałek krajowy, a po części wyręczali go pp. hr. Dzieduszycki i ks. Czartoryski.

Pierwsze posiedzenie z 13. bm. wypełnił w całości obszerny referat prof. Frankego o *organizacji szkół przemysłowych uzupełniających*, czyli wieczornych szkół dla terminatorów rękodzielniczych. Podczas gdy we wszystkich krajach, w których jest przemysł więcej rozwinięty, są one rozrzucone gęstą siecią, stanowiąc cenną podstawę wykształcenia umysłowego klasy rękodzielniczej, u nas jest ich wszystkiego jedenaście. Nic tedy racjonalniejszego, jak że się komisja dla spraw przemysłowych tą sprawą zajęła.

Referent tego przedmiotu prof. Franke przedsięwziął bardzo pracowite studja nad literaturą, przepisami i rozporządzeniami dotyczącemi, a nadto w Austrji i Niemczech, a głównie w samej Galicji w podróżach starał się zapoznać z istotą i właściwościami tego rodzaju szkół jak najgruntowniej. Owocem tych badań pracowitych są najpierw wnioski jego względem zaopatrzenia należytego istniejących obecnie takich szkół przemysłowych uzupełniających w pomocnicze środki naukowe; powtóre normalny statut dla takichże szkół, wraz z planami nauki i wzorem nowych przepisów organizacyjnych, a wreszcie przygotowane już do druku dziełko pt.: „Zasady organizacji szkół przemysłowych uzupełniających“, które będzie zawierało wyczerpującą instrukcję o sposobie zakładania, kosztach utrzymania i o całem urządzeniu wewnętrznem takich szkół, ażeby przy pomocy tego dziełka gminy, powiaty i w ogóle wszyscy interesujący się sprawą rozwoju przemysłu w kraju, mieli gotową informację co do sposobu zakładania szkół przemysłowych uzupełniających, bez których niepodobna wyobrazić sobie wytworzenia inteligentnej warstwy ludności przemysłowej.

Zgodnie z wnioskami referenta komisja uchwala, wzór statutu szkoły przemysłowej, plan lekcyjny i szereg wniosków szczegółowych, z których podnosimy następujące, jako mogące interesować szersze koła:

a) Komisja oświadczyła się za zniesieniem dodatkowych kursów fachowych, jakie istniały dotąd przy niektórych szkołach uzupełniających, jak np. ma być zniesionym kurs górniczy i stolarstwa ozdobnego przy szkole drohobyckiej, kurs malarstwa pokojowego w Jarosławiu a wreszcie szkoła stolarska w Stanisławowie ma być zupełnie oddzieloną od tamtejszej uzupełniającej szkoły przemysłowo-handlowej.

b) Komisja uznała, że obecnie za mało jeszcze zebranych jest doświadczeń co do potrzeb i właściwości szkół przemysłowych uzupełniających w naszym kraju, ażeby już była pora do ujęcia ich ustroju w ramy przepisów specjalnej ustawy, jak to zalecał Sejm na podstawie wniosków komisji szkolnej.

c) Co do rozkładu kosztów utrzymania tychże szkół przyjęto zasadę, iż jedną trzecią część ogólnej sumy kosztów pokrywać mają czynniki miejscowe, to jest gminy, powiaty i t. d.; jedną trzecią część rząd, zaś fundusz krajowy zawsze będzie dopłacać tylko tyle, ile przyzna ministerstwo oświaty z funduszów państwowych.

d) Sekcję administracyjną upeważniono do zajęcia się zakładaniem szkół przemysłowych uzupełniających, na podstawie uchwalonych norm we wszystkich tych miastach i miasteczkach, gdzie takie szkoły mogą mieć rację bytu, to jest gdzie jest liczniejsza ludność rękodzielnicza i znajdują się środki do utrzymania zakładu. Więc przedewszystkiem mają być w myśl uchwały sejmowej pozakładane szkoły przemysłowe uzupełniające w Samborze, Śniatynie, Bochni, Wieliczce i Gródku, w miejsce szkół wydziałowych męskich, które uznane zostały za nie odpowiadające celowi i z następnym rokiem szkolnym będą zwinięte. Nadto ma być przedłożonym wniosek o założenie szkół przemysłowych uzupełniających gminom miast Gorlic, Myślenic i Wilamowic, które już dawniej objawiły chęć zakładania szkół rękodzielniczych, lecz zamiar ten nie mógł być dotąd urzeczywistnionym z tego powodu, że dotąd nie były u nas ustalone zasady organizacji podobnych zakładów.

Następne posiedzenie zajęły rozprawy nad preliminarzem wydatków krajowych na cele popierania przemysłu (rubr. XVI. budżetu krajowego) na rok 1889

Dla szkół przemysłowych uzupełniających preliminowano dotacje następujące z funduszu krajowego: w Brzeżanach 385 zł., Drohobyczu 510 zł. 36 cnt., Jaśle —.—, Jarosławiu 632 zł., Kołomyi 682 zł. 50 cnt.; dla szkół krakowskich, znajdujących się w toku reorganizacji, ryczałtowo 1500 zł., we Lwowie izraelicka imienia Bernsteina 395 zł., w Nowym Sączu 594 zł. 50 cnt., Przemyślu 594 zł. 50 cnt., w Rzeszowie 594 zł. 50 cnt., w Stanisławowie (z kursem handlowym) 682 zł. 50 cnt., Tarnowie 817 zł. 60 cnt. Jako ryczałt na zasiłki dla nowych szkół przemysłowych uzupełniających, o których zakładanie komisja ma starać się, 2500 zł. (C. d. n.)

KRONIKA.

Zjazd towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie. Jak wiadomo z telegramu, głównym przedmiotem obrad na drugiem posiedzeniu była organizacja szkół przemysłowych. Towarzystwo w tej mierze oddało

---

wnie rzuciła list na podłogę.

— Czego ten głupiec odemnie chce! — zawołała Zosia z oburzeniem. — Przyczepił się jak pijawka, łazi za mną jak cień, i jeszcze mię kompromituje swymi głupimi listami! Oto nieszczęście!

Pierś jej silnie falowała, oczy błyszczały, gniew był nieudany.

Uspokoiwszy się jednak, po chwili podjęła list i rozcięła kopertę nożyczkami. Wydobyła z niej list, zapisany od początku do końca drobnemi, niekształtnemi, jak gdyby kurczowo w różne strony powykrzywianemi literami, i rzuciwszy okiem na te litery, na pierwszy wykrzyknik, jaki jej się w tekście w oczy rzucił, wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Co za głupiec — rzekła wesoło. — Nawet gniewać się na niego na serjo nie można, chyba się śmiać. Ano, przeczytam ten list zamiast gazety — musi być zabawny jak i poprzednie.

I usiadłszy na krześle, Zosia rozłożyła list na stoliku i zaczęła czytać półgłosem, z komiczną miną, od czasu do czasu przerywając czytanie swojemi uwagami, jak gdyby sprzeczała się z autorem.

„Trzeci już raz ośmielam się pisać do Szanownej Pani, na dwa pierwsze listy żadnej nie otrzymawszy odpowiedzi.“

— I nie otrzymasz, nie spodziewaj się!

„Postanowiłem jednak po ciężkiej ze sobą walce jeszcze raz naprzykrzyć się pani. Ważność sprawy, dla której to robię, niech usprawiedliwi moje natręctwo.“

— Ważność sprawy? Co tam za ważna sprawa? Ha, ha, ha! Oczywiście ta sama, co i w pierwszych listach: Jesteś pani aniołem, podbiłaś me serce, żyć bez ciebie nie mogę, i tak dalej w nieskończoność. Ależ proszę pana, to mię nic a nic nie obchodzi. Ja bez pana żyć mogę! Powinieneś się pan raz tego domyśleć z mego wejrzenia, z każdej mej miny. Ale jakże chcieć, żeby się pan czegoś domyślił?

„Zastanowiwszy się na serjo nad sobą i zebrawszy o Pani wszelkie możliwe wiadomości —“

— Patrzajcie! — zawołała Zosia — on o mnie wiadomości zbiera! Szpieguje moją przeszłość! Nędznik!

„przekonałem się, że pozór mię nie mylił, że pokochawszy Panią od pierwszego wejrzenia, nie zmarnowałem mego uczucia dla osoby tego uczucia niegodnej. Czuję to dobrze, że gdybyś się Pani zdecydowała zostać moją, moglibyśmy urządzić swe wspólne życie harmonijnie i szczęśliwie, o ile szczęście od nas samych byłoby zależnem. Moje środki, acz skromne, starczyłyby nam jako rezerwa na czarną godzinę, a tymczasem będziemy zarabiać na chleb uczciwą pracą.

— Widzisz go! Jak on to sobie ułożył! Nie taki głupi, jak się zdaje — mruknęła Zosia, i chmurka zadumy zawisła na jej czole.

Wiedziała już z poprzednich listów tego oryginalnego konkurenta, że środki jego, o których wspominał, to odziedziczony po ojcu folwarczek z 30 morgami gruntu, położony w pobliżu Lwowa i wypuszczony w dzierżawę. Wiedziała, że sam konkurent jest dziennikarzem, i przyznać trzeba, że było to jednym z głównych powodów jej antypatji do niego. Tyle się nasłuchała niepochlebnych historyj o dziennikarzach lwowskich, o ich cynizmie, nocnych pijatykach, burdach itp., że wzdrygała się na samą myśl zostania żoną podobnego potworu. Przytem i sam konkurent wyglądał wcale nieszczególnie. Chociaż młody jeszcze, chodził zgarbiony i niby rozłamany, miał twarz zastraszoną i niepewnie błądzące oczy, nos rozpłaszczony i włosy rude.

— To kandydat na Kulparków — pomyślała sobie Zosia, gdy go pierwszy raz zobaczyła na poczcie nadającego list. Utkwione w nią z wyrazem zaciekawienia i zdziwienia siwe oczy potworu przejęły ją niepokojem i pobudzały równocześnie do śmiechu. Od tego czasu zaczął przychodzić częściej na pocztę, wpijać się oczyma w każdy jej ruch, i czatować na ulicy, gdy szła na pocztę. Nigdy jednak nie ośmielał się przemówić do niej. Szedł zdaleka, a gdy czasem spotykał się z nią twarz w twarz, to się kłaniał ukradkiem i uciekał co tchu. Po kilku miesiącach napisał do niej pierwszy list, nieśmiały, pisany oczywiście drżącą ręką, niezręczny w stylizacji — jednem słowem śmieszny w wysokim stopniu. Zosia też dużo z niego miała uciechy, i chociaż nie znała nazwiska owego potworu, zgadła jednak natychmiast, że on i autor listu, Szymon Stokłos, to jedna i ta sama osoba. Ani myślała też na ten list odpowiadać. Po miesiącu przyszedł drugi list, długi, namiętny i w wynurzaniu afektów jeszcze śmieszniejszy. List obecny, jak widzimy, był spokojny i stanowczy, to też Zosia, która czekała w nim sążnistych westchnień i cetnarowych zaklęć, była nieco rozczarowaną — i zamyślała się. Lecz zamyślenie to trwało niedługo.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pracy dla nauki, ludzkości i godności stanu naszego.

W końcu w myśl uchwał poprzednich zjazdów przedstawił imieniem wydziału gosp. wybór prezesów i wiceprezesów, mianowicie prezesami obrano: pp. dr. Majera Józefa prez. Akad. umiejęt., dr. Baranowskiego z Warszawy, dr. Chodounskyego z Pragi, hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza; zastępcami: jenerał-doktora Hlavacza de Rechtwalla Juljusza, dr. Madurowicza z Krakowa, dr. Znatowicza Bronisława, redaktora *Wszechświata* z Warszawy, Grodzkiego z Poznania; sekretarzami: dr. Żulińskiego Józefa, Szymanowskiego z Poznania, Natansona Władysława z Warszawy, Grabowskiego Kazimierza z Krakowa i dr. Schramma Juljana ze Lwowa.

P. Majer zająwszy krzesło prezydjalne podziękował jak zwykle skromnie za zaszczyt, który go po raz piąty już spotyka. Dzisiejsze wystąpienie uważa za swój spiew łabędzi, i nie podjąłby się tego trudnego zadania, gdyby nie mądre zarządzenie, że ma kilku zastępców. Zjazdy porównuje do „ruchomej akademji“, które wielkie korzyści przynoszą nauce. Zrozumiały to już ościenne narody, ale my składamy dowody, że mamy siłę do wystąpienia w turniejach cywilizacji i postępu, a nie jesteśmy jedynie widzami, ale współzawodnikami. W epoce haniebnej filozofji niesłychanego cynizmu, gdy przysięgę z łatwością łamią, i mniej sobie ją ważą, jak drobne słowa, wśród ucisku brutalnego i prześladowań bezprzykładnych, w czasach pogwałcenia praw ludzkich i boskich, naród nasz posiada jeszcze kawałek ziemi, na którym swobodnie pracować może. W czasach tych trzeba w istocie posiadać wielką moc ducha, aby nie zwątpić. Ale zwątpienie byłoby grzechem nie do darowania, i trzeba koniecznie pracować nad moralnem i materjalnem podźwignieniem narodu — jest to bowiem jedyną siłą naszą. Po upadku państwa, trzeba utrzymać naród. W tej myśli otwiera piąty zjazd, rokując z jego prac wielkie korzyści moralne dla narodu. (Huczne oklaski).

Dr. Biesiadecki wita imieniem komitetu wystawowego, a zarazem oświadcza, że uroczyste jej otwarcie nastąpi dopiero wówczas, gdy przybędzie delegat ministerstwa radca dr. Kusy; — zwiedzać zaś już dziś można. Mowca wspomina z wdzięcznością o poparciu moralnem i materjalnem, jakiego komitet doznał ze strony rządu, wydziału krajowego i gminy miasta Lwowa.

Sekretarz wydziału p. dr. Szpilmann odczytał legitymacje różnych delegatów, między innemi czeskie towarzystwo lekarskie przysłało trzech, mianowicie pp. dr. Chodounsky'ego Karola, Wacława Luftnera i dra E. Maixnera. Namiestnictwo delegowało r. Kurowskiego, z Wydziału p. marszałek i wicemarszałek sami biorą udział. Sekretarz dr. Żuliński odczytał dwadzieścia sześć serdecznych telegramów czeskich, od różnych towarzystw i osobistości. Polskie telegramy nadeszły od dr. Zaleskiego z Dorpatu, od lekarzy z Karlsbadu, ze Strassburga, Szczawnicy, od lubelskiego Towarzystwa lekarskiego, od gremium aptekarskiego w Krakowie. Dr. Szokalski i dr. Zieleniewski usprawiedliwili telegraficznie swoją nieobecność.

Następnie zaproponowano wybór różnych sekcyj, którą to propozycję przyjęto przez aklamację. Do nauk przyrodniczych wybrano 4 sekcje, do nauk lekarskich 6 sekcyj. Posiedzenia sekcyjne odbywać się będą w gimnazjum Franciszka Józefa.

Po odczycie hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego „O wędrówkach ptaków, w szczególności pustynniku“ i bardzo zajmującym odczycie dr. J. A. Rollego z Kamieńca Podolskiego „O dziedziczności obłąkania“ — wyczerpawszy porządek dzienny, udali się uczestnicy zjazdu na wystawę obrazu „Kościuszko pod Racławicami“.

Wystawa higieniczno-przyrodnicza
we Lwowie.

III. Czy się też uda wystawa? Czy wystawcy dotrzymają słowa i terminu? Czy zdołamy wszystko na czas wykończyć i uporządkować? Oto pytania, jakie rzucali przedwczoraj stroskani referenci różnych działów. Muszę cię bowiem uprzedzić, łaskawy czytelniku, że sprawozdanie niniejsze pisane było wczoraj zrana, a więc dotyczy stanu wystawy, jaki widzieć można było przedwczoraj popołudniu.

Troska referentów znikała z każdą chwilą, coraz nowe przedmioty wystawy wnoszono do sal. Najwięcej zamięszania sprawiał p. Rychnowski, znany nasz mechanik, który zaczaił się aż do ostatniej chwili i wtedy dopiero począł zwozić swoje elektro-dynamiczne machiny, wspaniałe kuchnie, suszarnie itp. On to jest nawet winien, że we wczorajszem sprawozdaniu wyraziłem się dwuznacznie o „higienie mieszkań“ umieszczonej w parterze, skutkiem czego gorżkie wyrzuty sumienia trapiły mnie przez całą noc. Bo któż mógł zgadnąć, że właśnie do tej grupy sprowadzi się p. Rychnowski ze swojemi kuchniami i wanną z tuszem, która z niechęcią odsuwa się od marmurowych wanien, własności p. Szydłowskiego, podczas gdy ona zdobić będzie nowe łazienki p. Grossa.

W ogóle dział ten przedstawia się wcale interesująco. Nie wiem tylko skąd się tu wzięły te rywalki, skoro w sali gimnastycznej urządzają prawdziwe kąpiele, z wodą zimną i gorącą, bo tutaj mieści się grupa „kąpieli i łaźni“. W ogóle w niektórych grupach niewłaściwie poumieszczano przedmioty i nieraz rzeczy tej samej kategorji znajdują się w dwóch lub trzech salach; ale miejmy nadzieję, że te wadliwości, najwidoczniej z pospiechu wynikłe, naprawi się do otwarcia wystawy.

Ciężkie opały przechodził także p. Marcin Hillich. Nie dość, że wykończać musiał wśród ogólnego zamięszania udekorowanie westybulów i całej klatki schodowej, ale w chwili, gdy był już niemal gotów i z dumą spoglądał na swe dzieło, zaczął się sprowadzać p. Rychnowski ze swymi machinami! Ale chwila krytyczna przeszła, a dekoracja wyszła zwycięzko.

W kłopotliwem położeniu był także wasz sprawozdawca, łaskawi czytelnicy. Obiecałem wam wczoraj, że przystąpię już do pojedynczych grup, a tu ani rusz, — bo nie ma katalogów, a prawie żadna z sal nie jest jeszcze uporządkowana. Wyjątek stanowiła grupa VIII., zostająca pod opieką dzielnych referentów pp. drów Wiczkowskiego i Dunin-Wąsowicza, i do wieczora była prawie gotowa. Nadto uprzejmość pana Dunina mam do zawdzięczenia, żem się bez spisu katalogowego mógł w tym dziale jako tako rozpatrzeć i dzisiaj zacząć od sprawozdania z tej grupy.

Pokarmy i napoje.

Proszę więc państwo ze sobą na pierwsze piętro. Schody rzeczywiście piękne i jasne, wszędzie kwiaty i rośliny egzotyczne, — teraz w kurytarz obok klombu na prawo, ta pierwsza sala mieści właśnie higienę pokarmów i napojów. Sala wypełniona po brzegi, trzeba chodzić ostrożnie, aby przesunąć się między stoły, sztalugi i szafki. Środek zajmują stoły z próbkami zbóż najrozmaitszych, boć one to stanowią podstawę wszelkiej higieny obok powietrza i wody, one dostarczają nam „chleba naszego powszedniego“.

Jeden szereg słoików wypełniony różnymi gatunkami żyta i pszenicy, jeszcze nie odczyszczonych, to znowu zanieczyszczonych szkodliwemi częściami; drugi szereg przedstawia mąki w rozmaitych stanach, czystych, nieczystych, gatunki sfałszowane gipsem, kredą itp. to znowu zupełnie doskonałe i do użytku przeznaczone. Na poprzek dwóch stołów ustawiono rurki z rozbiorem chemicznym pszenicy, dokonanym przez p. Bukowskiego z Warszawy. Ta pierwsza rurka wypełniona jest pszenicą, po jej spaleniu otrzymasz mączki tyle, ile jej widzisz w sąsiedniej, a w następnej masz białko, popiół, kwasy itp.

W podobny sposób przedstawia p. Milicer, także chemik warszawski, rozbiór chemiczny kawy surowej i palonej, herbaty i ziarnek kakao. Zwiedzający ma sposobność przekonać się namacalnie, że z kawą spożywa więcej oleju tłustego, niż z herbatą, która za to mniej ma części pożywczych, a znaczną zawartość garbnika. Sposób

---

3)

MANIPULANTKA.

(Ciąg dalszy).

III.

— E, co tam! — rzekła Zosia, potrząsając główką i rzucając się to do okna, to do źwierciadła — nierozsądna jestem, że sobie śliczny ranek psuję takiemi myślami.

Spojrzała na zegarek — pół do ósmej. Jeszcze co najmniej godzinę do śniadania. Wzięła książkę i próbowała chwilę czytać, ale i to nie szło. Słońce zaglądało do książki, blask oślepiał oczy. Codzienne siedmiogodzinne przymusowe siedzenie przy biurku pocztowem było dla jej młodego organizmu, wymagającego ruchu i świeżego powietrza i dla jej żywego temperamentu ciężką pańszczyzną. A teraz jeszcze w pokoju siedzieć jak trusia! Nie, to grzech prawdziwy. Rzuciła książkę i udała się w podróż dokoła swego pokoiku, szukając oczyma, coby można przenieść, postawić na inne miejsce, lub przyprowadzić do porządku. Lecz nic takiego nie dostrzegła.

W tej chwili znowu otwarły się drzwi jej pokoiku i weszła Józefowa z karafką świeżej wody. Postawiwszy wodę, stanęła i z uśmiechem spoglądnęła na Zosię.

— Czego się Józefowa tak na mnie patrzy, jak na wronę? — zawołała Zosia z komicznem oburzeniem.

— Bo mam rację — odrzekła Józefowa, uśmiechając się i mrugając tajemniczo. — Zresztą, jeżeli innym wolno tak na panienkę spoglądać, to dlaczegoby i Józefowej nie było wolno?

— Jakim innym?

— Każdemu, kto tylko chce. Przecież panienka co dzień siedm godzin siedzi tam, za kratkami, jak na wystawie. Kto chce, może przyjść i patrzeć na panienkę, ile mu się podoba, i panienka nie może mu tego zabronić.

Zosia cała spłonęła rumieńcem.

— Fe, wstydźcie się, Józefowa! — zawołała z nieudaną goryczą w głosie — i wyście się już nauczyli od starego pana kłuć mi oczy moją służbą! Co wam szkodzi moja służba, że mię świdrujecie wyliczaniem jej nieprzyjemności? Myślicie, że ja sama ich nie czuję? Myślicie, że mnie to przyjemnie? Ale cóż mam robić? Przecież muszę jakoś żyć! A lepiej jeść swój chleb, choć gorzko zapracowany, niż umierać z głodu, albo...

Nie dokończyła. Łzy ścisnęły jej gardło — odwróciła się ku szafie, w której bardzo pilnie zaczęła czegoś szukać między wiszącemi sukniami.

— Ależ proszę panienki! — zawołała stara służąca z prawdziwym przestrachem — co też panience Bóg dał! Ja miałabym kpić z panienki za to, że panienka w cesarskiej służbie pozostaje. Ja, która od dziesiątego roku sama się teram po służbach u najrozmaitszych ludzi! Ja miałabym kpić z panienki, ja, która panienkę tak kocham, jak matka rodzona! Niech panienka da spokój i zobaczy, co ja dla panienki przynoszę.

— A co takiego? — rzekła wesoło Zosia, już zapomniawszy o doznanej przed chwilą przykrości.

Józefowa wydobyła z zanadrza maleńką kopertę zapieczętowaną i nie mówiąc ani słowa, z uśmiechem podała ją Zosi. Na kopercie napisanem było tylko jej imię i nazwisko, mimo to Zosia zapłoniła się, rzuciwszy okiem na ten adres — charakter pisma był jej znany.

— Skąd Józefowa dostała to pismo?

— A, to, proszę panienki, dał mi znajomy ekspres. Chciał iść do panienki, a ja mu mówię: dajcie, ja sama zaniesę.

Gdyby była Zosia pilniej wpatrzyła się w twarz starej kobiety, byłaby się od razu domyśliła, że Józefowa skłamała. Zosia jednak wpatrywała się w list, który trzymała w ręku, oczywiście wahając się, co ma z nim zrobić. Rumieniec na jej twarzy ustąpił miejsca bladości, różowe usta ścisnęły się i w oku błysnęło coś niby gniew, oburzenie, czy zniecierpliwienie. Rzekła wreszcie chłodno i dobitnie:

— Moja Józefowa, proszę was, nigdy mi tego nie róbcie na przyszłość. Żadnych listów ani posyłek do mnie nie przyjmujcie. Kto ma co do mnie, niech sam przychodzi, już ja będę wiedziała, co mu odpowiedzieć.

To rzekłszy odwróciła się i odeszła ku oknu. Józefowa chwilę jeszcze stała na miejscu i kiwała głową. Biedna kobieta nie wiedziała, co właściwie myśleć o swej panience: czy otrzymanie listu było jej przyjemnem, czy nieprzyjemnem, i o co właściwie panience chodzi.

— No, ale przecież mi listu nie zwróciła — znak, żem nic jeszcze tak złego nie zrobiła — mruknęła poczciwa kobieta i odeszła do kuchni.

A Zosia stała w milczeniu, jedną ręką wsparta o ramę okna, a w drugiej trzymając list. Ręka i list drgały. Wreszcie ręka podniosła się i gwałto-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN dom bankowy, kantor wymiany, Zlecenia

dawniej, ale dość nazwać złe, by mu przeciwdziałać, a to zrobiłeś panie prezesie. Dzięki więc Panom za uprzejmość, z którą ofiarujecie gościnne swoje podwoje i o ile tylko praca członków na to pozwoli, pewnie chwilę niejedną w waszem Towarzysswie spędzą".

Po tych przemowach zapanowała serdeczna zabawa, i tu rzec można śmiało, nastąpiło bliższe zapoznanie się uczestników z wszystkich dzielnic naszej ojczyzny. Kapela Harmonii uprzyjemniała tę zabawę, grając doskonale utwory narodowe. Zabawa przeciągnęła aż do północy.

Wystawę hygieniczno-przyrodniczą otwarto dla publiczności wczoraj po południu. Uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę, skoro przybędzie radca ministerstwa dr. Kusy. Wystawę zwiedziła wczoraj bardzo liczna publiczność. Wystawa otwarta codziennie od 8. rano do 6. wieczór. Wstęp 25 ct.

O ankiecie w namiestnictwie w sprawie wykupna propinacji donosiliśmy wczoraj. Dzisiaj donosimy jak projekt rządowy wygląda:

Projekt rządowy opiera się na zasadzie zupełnego i natychmiastowego wykupna propinacji za pomocą funduszów uzyskanych z miljona rządowego do r. 1910, z dochodu propinacji do tego samego czasu i z funduszów dotąd na ten cel w myśl ustawy z r. 1877 już uzyskanych. Według przybliżonego rachunku, fundusze pomienione dadzą około 5 miljonów rocznie aż do czasu zupełnego umorzenia pożyczki, którą kraj ma zaciągnąć na wykupno propinacji.

Wymiar indemnizacji ma nastąpić na podstawie oszacowań przeprowadzonych na zasadzie ustawy z roku 1877, wypłata zaś kapitału nastąpi w całości w roku 1891. Od chwili wejścia ustawy w życie aż do r. 1910 wszelkie dochody z propinacji będzie pobierał kraj. Wypłata zaś kapitału nastąpi dlatego nie zaraz, lecz aż w r. 1891, że w ciągu tych dwóch lat Wydział krajowy, prowadząc dokładną ewidencję dochodu z propinacji, będzie mógł daleko dokładniej obliczyć wysokość odszkodowania.

Wysokość tę oblicza projekt rządowy na podstawie dat, jakiemi rząd rozporządza, na 16 do 17-krotną wartość jednorocznego dochodu.

Po roku 1910 prawo propinacji wraz z zawarowanym ustawą z r. 1877 szynkiem rzeczowym w zupełności wygaśnie.

Sposób sfinansowania pożyczki określi sejm krajowy. Rzecz naturalna, że projekt zostanie udzielony Wydziałowi krajowemu do zaopinjowania.

Wycieczkę na Pohulankę urządzają akademicy w niedzielę d. 22. bm. Wstęp 25 ct. Bilety wydaje Czytelnia akad. (Rynek 24).

Ze swawoli. Ludwik Żukowski, kilkunastoletni wyrostek murarski rzucał wczoraj ze swawoli kamieniami z bramy domu l. 43. przy ul. Zyblikiewicza, przyczem ugodził w oko przechodzącego Władysława Nagórnego, które natychmiast spłynęło. Winnego przyaresztowano. Nagórny pozostaje w domowej kuracji.

Mianowania. Dr. Emil Dub, dostał tytuł i charakter sekretarza ministerstwa

Inspektorami okręgowymi szkół w Galicji zostali dla Biały i Żywca, Antoni Lasson; dla Gorlic i Grybowa, Seweryn Udziela; dla Liska i Dobromila, Antoni Kościński; dla Turki i Starego Miasta, Stanisław Żurakowski; dla Nadwórny i Bohorodczan, Bronisław Chmurowicz; dla Bóbrki i Przemyślan, Kornel Freund; dla Sokala, Bronisław Sokalski; dla Skałatu i Zbaraża, Tomasz Pisarczuk; a dla Wadowic i Chrzanowa, Jan Brzeziński.

Przed rokiem. Działo się to na targowicy końskiej. Jeden z kupców potrzebował drobniejszych pieniędzy, inny handlujący mu usłużył, rozeszli się potem każdy w swoją stronę i potem już niewidzieli się więcej. Tylko ten, który zmieniał pieniądze, powróciwszy do domu z przerażeniem spostrzegł, iż mu brakuje sto guldenów. Westchnął ciężko, sam jednak musiał winę przypisać swojej nieostrożności i uważał setkę za przepadłą. Od tego czasu minęło z górą rok. Tymi dniami dopiero ofiara omyłki i ten, który z omyłki tej mimowolnie skorzystał, spotkali się znowu na tem samem miejscu. Ten ostatni pierwszy spostrzegł handlującego, wówczas rozpytał go o ową zamianę, a przekonawszy się dowodnie iż się nie myli, przyznał się do wziętego naddatku, który też dobrowolnie zwrócił. I było dwóch szczerze zadowolonych na targu: i ten, który cudzą własność zwrócił i ten co stratę uważaną dawno za przepadłą, odzyskał... Fakt zupełnie autentyczny.

Drogi pies. Jeden z obywateli ziemskich, zagorzały myśliwy p. Sz., otrzymał w tych dniach za pośrednictwem agenta ze Szkocji psa myśliwskiego, za którego zapłacił 700 zł. Przewózka psa z obsługaczem kosztowała 185 zł. Układ owego wyżła podobno w podziwienie wprawia znawców. Co prawda, kosztuje on dosyć drogo, aby nie miał być jeszcze ułożony.

Stowarz. korporac. cukierników we Lwowie odbyło 15go b. m. w sali rękodzielniczej magistratu walne zgromadzenie półroczne, w obecności przełożonego korporacji p. Monnego, pod przewodnictwem p. Leganowicza. Po przyjęciu sprawozdania z czynności wydziału wykazującego piękne rezultaty i rozwój Stowarzyszenia, wysłuchało zgromadzenie sprawozdanie komisji rewizyjnej, z którego wyjmujemy, że Stowarzyszenie miało w roku ubiegłym ogólnego przychodu 404 gld. 24 cnt. Z tego wypłacono dwom towarzyszom chorym 14 gld., na adminstrację 10 gld. 50 cnt., czyli razem 39 gld. 58 cnt. Pozostaje przeto gotówka 364 gld. 66 cnt.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uzupełniono wybory do zarządu i jednogłośnie wybrano do wydziału: p. Teofila Spinetera, zastępcą, p. Walerego Płonkę, delegatem do zgromadzenia pryncypałów, p. Czesł. Schneidra, do wydziału kasy chorych, p. Władysława Bendę, zastępcą, p. Henryka Hempla i Walerego Płonkę. Do sądu polubownego p. Cz. Schneidra, zastępcą p. Szpinetera.

Na wniosek p. Ostrowskiego uchwalono na przyszłość nakładać grzywny po 50 cnt. na opieszałych członków nie biorących udziału w posiedzeniach Stowarzyszenia. Grzywny te zasilające fundusz rezerwowy, przeznaczone będą na zapomogi dla towarzyszy w wypadku zubożenia lub braku kondycji.

Opróżnioną jest posada adjunkta inspekcji leśnej w X. klasie rangi. Termin podań, które wnosić należy do odpowiedniego starostwa względnie namiestnictwa, do 10. sierpnia.

Przy sądzie powiatowym w Mszanie dolnej utworzoną została posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych w XI. klasie rangi. Podania wnosić należy do prezydjum sądu obwodowego w Nowym Sączu do 16. sierpnia.

† **Koloman Balogh,** jeden z najwybitniejszych przedstawicieli uczonego świata węgierskiego, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego i dziekan fakultetu medycznego, członek węgierskiej akademji nauk, znany także po za granicami Węgier jako znakomity fizjolog, zmarł 15go b. m. po długiej ciężkiej chorobie w Budapeszcie. Zmały liczył lat 53 i zajmował w węgierskiej literaturze naukowej pierwszorędne miejsce.

Od jeńców brygantyzmu bułgarskiego, uprowadzonych przed kilkunastu dniami z Bellowy nadchodzą do rodzin listy rozpaczliwe. Na wypadek urzędowego ścigania rabusiów, życie uprowadzonych jest w niebezpieczeństwie. Jak wiadomo, pomiędzy jeńcami jest dwóch poddanych austrjackich, a wysoka dyplomacja jest w tym wypadku bezsilną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 18. lipca. Targ zbożowy: pszenica 7·70, pszenica na jesień 7·32, owies na jesień 5·53, kukurudza na październik 6·58, kukurudza nowa 5·47, targ mdły.

Dowiaduję się, że minister oświaty wypracował ustawę o szkołach ludowych, według której pojedyńczym sejmom ma być pozostawioną decyzja co do tego, czy na czasie jest wprowadzić szkołę wyznaniową lub nie.

Wiedeń 19. lipca. Giełda wieczorna: kredyty 308·80, renta majowa 80·95, węg. renta złota 101·35.

Arcybiskup Dinder przez Wiedeń pojechał do Salcburga.

Berno 18. lipca. Z powodu strajku przędzarzy musiały fabryki zawiesić pracę. 400 nowych przędzarzy przyłączyło się do strajku.

Berno 19. lipca. Strajk przędzarzy trwa dalej. Fabrykanci odmawiają na razie wszelkich ustępstw.

Zadar 19. lipca. Sejm przyjął wczoraj wniosek, żądający od rządu zaprowadzenia języka serbo-kroackiego w wewnętrznej służbie, poczem sesję zamknięto.

Berlin 19. lipca. Według *Kreuzzeitung* po zjeździe cesarza z carem, książę Koburski będzie z Bułgarji wydalony, a miejsce jego zajmie książę duński. Za to Rosja otrzyma wolną rękę w Azji centralnej.

Z Paryża donoszą o panującej tam obawie, że Niemcy postawią wniosek o rozbrojenie, ostrzem swem skierowany przeciw Francji.

Berno szwajcarskie 19. lipca. Rząd na reklamację Francji zabronił hrabiemu Paryża pobytu w Vevey.

Rzym 19. lipca. *Fanfulla* twierdzi, że cesarz Wilhelm odwidzi króla włoskiego w Rzymie dopiero na wiosnę.

Riforma oświadcza w uwagi godnym artykule, że jeżeli między Niemcami i Rosją przyjdzie do porozumienia w kwestji bułgarskiej, to Włochy bez wahania do tego porozumienia przystąpią. (A co będzie ze sławnym włoskim liberalizmem? Red.).

Papież oświadcza, że odwiedziny cesarza Wilhelma w Rzymie uważać będzie jako krok nieprzyjacielski.

Paryż 19. lipca. Sesja parlamentu została zamkniętą.

Królowa serbska przybyła tutaj wczoraj wieczór.

Londyn 18. lipca. Według *Daily News* Rosja proponuje mocarstwom wydalenie Koburga, dymisję obecnego ministerstwa i oddzielenie Rumelji od Bułgarji.

Petersburg 18. lipca. Większe miasta rosyjskie wysyłają tutaj deputacje dla powitania cesarza Wilhelma, który zabawi tutaj do 23.

Petersburg 19. lipca. Cesarz Wilhelm przybędzie tu dziś, a odjedzie w sobotę wieczór.

Madryt 19. lipca. Telegram urzędowy donosi, że z powodu zaprowadzenia nowego podatku wódczanego przyszło w Tarragonie do poważnych rozruchów. Wzburzony tłum uderzył na żołnierzy i żandarmów ciskając kamieniami.

Washington 19. lipca. W Wenezueli wybuchła rewolucja.

Petycja czeladników piekarskich.

Wczoraj już donieśliśmy o deputacji strejkujących piekarzy, przyjmowanej uprzejmie przez namiestnika. Deputacja ta wręczyła p. namiestnikowi petycję, którą dla jej treści, jak i dla formy pełnej godności i taktu dosłownie podajemy.

Wasza Ekscelencjo! Udajemy się do Waszej Ekselencji z prośbą przedewszystkiem o wypuszczenie na wolność aresztowanych na dniu wczorajszym w sprawie strejku robotników piekarskich we Lwowie, popierając prośbę naszą z jednej strony tym faktem, że w ogóle zachowanie się nasze w czasie strejku nie miało charakteru zaburzenia publicznego, a więc nawet nie dało dostatecznego powodu do wmięszania się władzy bezpieczeństwa i do sprowadzenia nas, za pomocą 36 żandarmów i 50 policjantów z lasu lisienieckiego do miasta; z drugiej zaś strony jesteśmy zdania, że strejkujących a niezamożnych poza lwowskich robotników nie należy traktować jako włóczęgów, — z resztą obowiązujemy się niniejszem naszym aresztowanym kolegom dać utrzymanie tak długo, jak długo nie będą mogli nazad wstąpić do roboty. Stwierdzamy przy tem i ten fa t, że właściwie cała wina tak długiego strejku spada na majstrów piekarskich, albowiem ci na zgromadzeniach swych odmówili nam wszelkich ustępstw, podczas gdy my robotnicy, z naszej strony złożyliśmy przynajmniej w ostatniej chwili dowody, że pragniemy porozumienia. Nie możemy przy tej sposobności nie wyrazić ubolewania z powodu, że majstrowie w ostatniej chwili postąpili sobie w sposób powyższy głównie na podstawie oznajmienia p. Nawratila, iż ugoda nasza co do ograniczenia ilości godzin pracy, oraz stałego cennika nie będzie miała prawnej podstawy między innemi dla tego, jakoby podobne rzeczy mogły odnosić się tylko do fabryk. Jeżeli rzecz miałaby się tak istotnie, to pytamy się: dla czego p. Nawratil nazywa się inspektorem przemysłowym, a nie fabrycznym i dla tego ustawa nasza nazywa się ustawą przemysłową, a nie fabryczną?? W jakim celu w ogóle stworzoną została wspomniana ustawa, a w myśl takowej i osobna instytucja inspektoratu przemysłowego, jak nie dla tego, ażeby ulżyć losowi robotników? Gdyby działalność tej instytucji w kierunku ulepszenia położenia robotników miała się odnosić li tylko do fabryk, w takim razie inspektorat przemysłowy w Galicji i na Bukowinie nie miałby prawie racji istnienia. Nam się zdaje przeciwnie, że intencją całego austrjackiego prawodawstwa z lat ostatnich jest — właśnie popieranie losu robotników, w jaki sposób ci ostatni mogą ze swej strony to uczynić, jeżeli nie przez domaganie się ograniczenia liczby godzin pracy i stałej płacy odpowiedniej do pracy?!

Tymczasem faktycznie nam, robotnikom piekarskim, wzbraniają nawet dostąpić tego szczęścia, ażebyśmy mogli pracować po 12 godzin na dobę, a nie jak dotychczas po 16, 18 do 21 i ażebyśmy za naszą ciężką pracę mieli po 2 zł. dziennie, to jest tak, jak nam płacą wojskowe piekarnie w razie potrzeby, a wiadomo, że praca w wojskowych piekarniach jest lżejszą od naszej zwykłej pracy u pryncypałów. Majstrowie piekarscy mogą odtąd, na podstawie oświadczenia p. Nawratila twierdzić, że i rozporządzenia Magist. na przedstawienie samego p. inspektora, względem zaprowadze-

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

już niepospolite usługi krajowi i dlatego referat prof. Rosoła ze Starego Sącza, opracowany bardzo pilnie na podstawie materjałów, jakie szan. prelegentowi były dostępne, wywołał dyskusję gruntowną, w której wzięli udział Benoni, Starkel, Franke (prof. politechniki) i Kisielewski z N. Sącza. Głos prof. Frankego był decydującym, albowiem zgromadzenie dowiedziało się od niego, że właśnie tym samym przedmiotem zajmowała się kraj. komisja dla spraw przemysłowych i uchwaliła statut organizacyjny dla szkół przemysłowych, którego referentem był właśnie prof. Franke. Z tego powodu przekazano całą sprawę zarządowi głównemu, który może uzna za stosowne, w łonie swojem utworzyć fachową sekcję dla szkolnictwa przemysłowego.

Rozprawa p. Rosoła, w którym poznaliśmy człowieka z gorącem sercem, będzie wydrukowaną w *Szkole*.

Wniosków samoistnych było ogółem 19. Rozpatrzeniem ich zajmowali się pp. Swiechło z Tarnopola, Stepek z Dublan i Biliński z Kałusza. Nauczyciel Rykała z Mazurów przedstawił 6 wniosków rozmaitych, nad którymi jednak zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. Większego znaczenia były wnioski p. Stepka: 1) o ustanowienie w seminarjach naucz. posady starszego nauczyciela do nauki gospodarstwa i 2) przyznanie nauczycielom ludowym prawo do jednorocznej służby wojskowej. W związku z pierwszym był wniosek Rom. Cieszewskiego o ułożeniu planów nauki gospodarstwa. Nadto p. Pisiewicz wniósł to samo co Stepek. P. Droba domagał się ukwalifikowanych nauczycieli do wykładu religji mojżeszowej, p. Szlesiger przyznania nauczycielom szkół ludowych charakteru urzędników państwowych. Oddział stryjski żądał skasowania czesnego w szkołach żeńskich, utrzymywanych staraniem Towarzystwa i poruczenia wykładów tamże nauczycielom ludowym. Oddział stanisławowski zaproponował powszechną asekurację nauczycieli na życie, a p. Biliński przy wydawaniu kart na kolejach państwowych uwzględnienia takiego samego, jakie mają urzędnicy państwowi. Niektóre z tych wniosków przejdą pod obrady zarządu głównego. Zjazd zakończył się ucztą, wydaną kosztem m. Rzeszowa.

Konfiskatę *Kurjera* (nr. 191 z dnia 11go b. m.) za artykuł „Zasada jawności w sądownictwie“ zatwierdził trybunał karny we Lwowie, a w motywach powiada:

„W artykule powyższym przekracza autor granice objektywnej krytyki, przedstawia urzędowania sądów na podstawie przekręconych faktycznych stosunków w złem świetle i usiłuje wyszydzić takowe, a tem samem wzbudzić wzgardę i nienawiść przeciw tymże i poniżyć takowe w opinji publicznej co stanowi występek z §§. 300, 491 i 492 ust. karn. i artykułu V. ustawy z 17 grudnia 1862, nr. 8 d. p. p.“

Na pogrzeb śp. Wład. Wierzbińskiego w Poznaniu oprócz wielu deputacyj z miast i powiatów jawiło się także obywatelstwo z prowincji w licznym zastępie, a mianowicie zacny weteran Edward hr. Poniński, hr. August Cieszkowski, dr. Henryk Szuman, Karol hr. Mielżyński, J. Radoński, Łubieńscy, Chełkowscy, Świnarscy, Brzeski, Potuliccy, J. Mycielski, br. A. Graeve, Zabłocki, Wolszlegier, Mlicki, radca Sypniewski, A. Horwatt, Kurnatowski, M. Jackowski, A. Kościelski, dr. Stasiński, Braunek, Kierscy, Chłapowscy, hr. Kwileccy, Grabscy, Chełmiccy i wielu a wielu innych.

Członkowie obudwóch Kół poselskich i członkowie Izby stawili się również w całym składzie, mając na czele swym hr. Marcelego Żółtowskiego.

Członkowie komitetu wyborczego prowincjalnego stanęli w całym składzie, a mianowicie Stefan hr. Żółtowski, Kon. Sczaniecki, Bol. Kościelski i ks. dr. Kantecki.

Wieńce złożyli: Redakcje „Dziennika Poznańskiego“, „Kurjera Poznańskiego“, Koło sejmowe polskie, Komitet prowincjalny wyborczy, wyborcy powiatów gnieźnieńskiego i wągrowieckiego, obywatele miasta Gniezna, odznaczający się pomiędzy innemi pięknością a ułożony przez p. Kosowskiego, obywatele miasta Poznania, towarzysze broni z r. 1863, Towarzystwo Staszyca, Tow. przemysłowe, Tow. młodych kupców, Tow. młodych przemysłowców, Tow. Zgoda, Tow. rzemieślników polskich, towarzysze drukarni „Dzien. Pozn.“

Wieniec z białych róż od hr. Węsiersko-Kwileckich takiż wieniec od p. Szumińskiej i wiele innych od przyjaciół.

Przed wyprowadzeniem zwłok w imieniu właścicieli „Dziennika“ i współpracowników tegoż pożegnał śp. Władysława naczelny redaktor „Dziennika“ Fr. Dobrowolski.

Następnie w imieniu obywatelstwa zabierał głos prezes Towarzystwa centralnego rolniczego p. dr. Zyg. Szułdrzyński, imieniem posłów p. Magdziński, imieniem komitetu prowincjonalnego Stef. hr. Żółtowski, a na cmentarzu ks. Stablewski.

Na cześć zjazdu przrodników polskich i lekarzy, powiewają od wczoraj z wieży ratuszowej flagi o barwach narodowych, państwa i miasta.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował adjunktem konceptowym asystenta Bronisława Szworma; zaś asystentami konceptowymi: koncypjenta Marcelego Habdank Białobrzeskiego i aplikanta konceptowego Henryka Sawczyńskiego.

Przewodniczący dyrekcji kolei Północnej, Ryszard Jetteles otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, a adjunkt sądu pow. w Jaśle, Adam Krzyżanowski został adjunktem sądu pow. w Chrzanowie.

Z uniwersytetu. Pp. Kazimierz Ostaszewski-Barański, rodem z Buczacza i Aleksander Vogel ze Lwowa, otrzymali wczoraj na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Pan Alfred Stefan Buresz, rodem z Dębicy w Galicji, kandydat adwokacki we Lwowie, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Habilitacja. Onegdaj odbył się w uniwersytecie Jagiellońskim wykład habilitacyjny dr. Juljusza Leo, na docenta nauki skarbowości i prawa skarbowego austrjackiego. Przedmiotem wykładu była rzecz o najnowszych teorjach podatku osobisto-dochodowego.

Kościuszko pod Racławicami (Matejki) będzie ze Lwowa przewieziony do Poznania na wystawę.

W Krakowie wystawę najnowszego obrazu Siemieradzkiego „Chopin u Radziwiłła“ zwidziło dnia 15go b. m. 2738 osób.

Pan Marjan Gorzkowski, sekretarz krakowskiej szkoły sztuk pięknych wstępuje w związki małżeńskie z panną C. z Wielkopolski.

P. Erazm Majewski z Warszawy autor słowników botanicznego i zoologicznego, w językach polskim i łacińskim, część rękopismu tegoż słownika wysłał na zjazd przyrodników do Lwowa. P. M. przedstawiwszy tamże swoją pracę, ma zamiar zasięgnąć zdania zgromadzonych co do sposobu jej opublikowania.

Pożar. Znowu wielki pożar zniszczył miasteczko Jezierzany koło Buczacza w nocy z 16. na 17. bm. Wiele rodzin pozostało bez dachu. Bliższych szczegółów oczekujemy.

Prezentę na rk. probostwo regiae collationis w Tyńcu, otrzymał ks. Jan Mercie, katecheta szkoły wydziałowej w Wieliczce.

Fotografię posła Pernerstorfera z Rady państwa, dzielnego obrońcy spraw naszych w parlamencie wiedeńskim, można oglądać w oknie wystawowem ekspedycji *Kurjera Lwowskiego*.

Biblioteka szkoły politechnicznej we Lwowie posiada w roku bieżącym 80 czasopism technicznych, z tych zapisała się na 56 w księgarni, na 10 na poczcie, a na 14 bezpośrednio w redakcjach, a to za ogólną kwotę 1023 gld. 69 cnt. Dzieł posiada biblioteka obecnie 4990, tomów 11.365. W roku ostatnim przybyło 382 dzieł. W bibliotece tej znaleźć można prawie wszystkie wybitniejsze najnowsze dzieła techniczne, a że otwartą jest także w godzinach popołudniowych od 4. do 8. wieczorem, więc powinnaby być więcej uczęszczaną przez techników tutejszych, niż to się niestety dzieje. Słuszną tę uwagę robi *Czasopismo* techniczne.

Petycja. W sprawie podniesionej w *Czasopismie* technicznem, wykonywania przemysłu budowlanego przez ludzi nie mających do tego uprawnienia w myśl ustawy przemysłowej, Towarzystwo budowniczych w Krakowie uchwaliło wysłać deputację z odpowiednią petycją do ministerstwa wojny, handlu i spraw wewnętrznych.

Uczciwy dorożkarz. Pani O., żona urzędnika, w dniu wczorajszym, mając do załatwienia kilka interesów w różnych stronach miasta, dla skrócenia sobie drogi wzięła dorożkę. Po parogodzinnych peregrynacjach, przybyła wreszcie do domu na ulicę Pańską i tu spostrzegła z przerażeniem, iż brak jej kosztownego kolczyka. Myśląc, że upadł gdzie w mieszkaniu lub na schodach, pani O. zaniepokojona, rozpoczęła poszukiwania, słabą mając nadzieję, czy zguba jej się odnajdzie. W tem powraca dorożkarz, oczywiście już odprawiony i zapłacony i pyta o kólczyk, a gdy mu pani O. pokazała drugi od pary, wyjął zgubiony i wręczył go właścicielce. Uczciwy dorożkarz nie chciał przyjąć żadnego wynagrodzenia, ani też wymienić swego nazwiska. Powozi on dorożką nr. 173.

Małe nieporozumienie. Niejaki F. starał się o córkę pewnej właścicielki sklepu bławatnego, która w kołach znajowych uchodzi za osobę bardzo zamożną. Konkury zakończone zostały pomyślnym skutkiem i przy zamianie zaręczynowych pierścionków, matka panny oświadczyła narzeczonemu, iż tytułem posagu otrzyma 5000 gld. Na to najwięcej liczył przyszły zięć; zamierzając otworzyć własny interes. Przyszykowano wszystko do ślubu, który odbyć się miał w przyszłą niedzielę. Onegdaj przyszło do szczegółowej rozmowy, i narzeczony dowiedział się, iż otrzyma posag dopiero po dwóch latach zgodnego pożycia małżeńskiego... Wobec takiego oświadczenia, ślub nie przyjdzie do skutku, albowiem przyszły żonkoś cofnął się oburzony. Kwestja waluty zatem stała się powodem rozłąki... „zakochanych“.

Miły synalek. Przy ulicy Supińskiego, l. 8, Józef Włodarczyk rozgniewany na ojca, który mu z powodu jego postępowania czynił wymówki, rzucił się na swego rodzica i termosząc go złamał mu palec u lewej ręki. Poszkodowanego odesłała rodzina do szpitala, synalek zaś odpowiadać będzie sądownie.

Wydział Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego podaje do publicznej wiadomości, że zawiązał komisję informacyjną, której zadaniem jest, pośredniczyć na rzecz ubogich kolegów w udzielaniu lekcyj, zajęć kancelaryjnych itp. Otóż wydział zwraca się do szanownej publiczności z prośbą o łaskawe poparcie tej instytucji, zapewniając, że komisja polecać będzie zawsze kolegów, należycie ukwalifikowanych i rzeczywiście ubogich. Adresować należy: „Komisja informacyjna na ręce p. Hermana Diamanda, ulica Karola Ludwika, l. 37.

Jubileusz pracy pięćdziesięcioletniej obchodził tymi dniami w Poznaniu, towarzysz drukarski Tomasz Kitka. W uroczystości wzięli udział wszyscy pryncypałowie drukarń tamtejszych i redaktorowie czasopism.

Nagrodę 500 gld. i 5 procent od znalezionej kwoty ofiarowuje dyrekcja kolei Północnej za przychwycenie oficjała Petina, który, jak donosiliśmy, zdefraudował na szkodę kolei 12.000 gld.

Samobójstwo adwokata. W Tysznowicach na Morawie, zastrzelił się przed kilkoma dniami adwokat Franciszek Fetter liczący lat 36. Powodem rozpaczliwego kroku miały być fatalne stosunki majątkowe i familijne.

Słynny chemik francuski, profesor Chevreuil, który zaczął 102 rok życia, zachorował w Paryżu, a stan jego ze względu na wiek sędziwy budzi poważne obawy.

Wczorajszy popołudniowy program zjazdu został w zupełności wykonany, prócz zabawy na Wysokim zamku, groźne bowiem chmury i chwilowy deszcz powstrzymały wielu uczestników od tej wycieczki. Zwidzanie wystawy odbyło się tłumnie, mimo, że uroczyste jej otwarcie odroczono do przybycia delegata ministerstwa. Nie wkraczajac w zakres naszego specjalnego sprawozdawcy z wystawy, możemy śmiało powiedzieć, że wypadła ona po nad wszelkie najśmielsze oczekiwanie znakomicie. Należy rzetelnie podziwiać sztukę komitetu wystawy, że w kilku dniach podołał tak olbrzymiej pracy. Z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwaliśmy się licznym i gorącym pochwałom zamiejscowych uczestników, którzy ze zdumieniem niekłamanem zastali w niektórych grupach takie okazy, jakich nie spodziewali się we Lwowie zobaczyć. Była to niezawodnie najmilsza nagroda, jaka członków komitetu za ich wielkie trudy spotkać mogła.

Z wystawy udali się uczestnicy do muzeum hr. Dzieduszyckiego, a szanowny gospodarz osobiście pokazywał piękne swe zbiory.

O godz. 9. zaroiły się piękne salony Koła lit.-art. uczestnikami zjazdu, a miłych gości powitał w nieobecności prezesa, jego zastępca p. Sawczyński, prosząc, by lokal i czytelnię Koła uważali za swoje i przez czas pobytu raczyli uczęszczać do Koła, które założyło sobie być centrum towarzyskiem dla ludzi naukowej i umysłowej pracy. Koło nie zapominając o swem społecznem znaczeniu, gdy za inicjatywą Kraszewskiego stworzyło „Macierz polską“, przedewszystkiem spełnia ten cel, prawdziwie potrzebny dla ludzi 19. wieku, wśród których różnice nauk i ich wielka rozmaitość wytwarzają różnicę zdań, zapatrywań i upodobań. Te różnice są dziś o wiele większe niż bywały w czasach starożytnych, gdy talent poety i wojownika, filozofa i prawodawcy łączyły się w jednej osobie. Tym różnicom przeciwdziałają takie jak nasze koła. A dla Polaków obowiązek tem większy, bo muszą przeciwdziałać germanizmowi i russycyzmowi, w myśl i słowo nasze wciskającym się, gwoli nieszczęśliwym warunkom całych dzielnic naszej ojczyzny. Kończąc, jeszcze raz prosił mówca, by członkowie zjazdu dali Kołu możność skorzystania ze swego towarzystwa, i usługi Koła przyjęli.

Prezes zjazdu dr. Mayer odpowiedział w te słowa:

„Jakkolwiek wszystkie nauki są siostrami i wzajemnie się wspierają, macie słuszność Panowie sądząc, że każda wywiera pewien wyłączny wpływ na tych, co się jej poświęcają, i że temu przeciwdziałać należy. Dziś ten obowiązek jest trudniejszym i ważniejszym niż

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe
do fasad
w 36 odcieniach.

Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje
do maszyn

Tłuszcze i smarowidło
do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty
Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Srodki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicji
„Carbolineum Avenarius a"
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum
chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty
kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jakoteż pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca

Karol Fibich
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.
Dla ks. Bukowiny
interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

Uwiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. obywateli i budowniczych, że z dniem 17. lipca b. r. przeniosłem mój skład

materjałów i przyborów malarskich
oraz **Pracownię malarską**
do domu pod l. 30.
przy ulicy Batorego

gdzie tak skład wyżej wyrażonych materjałów — jako też wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące przyjmuje i utrzymuje — wykonujęc powierzoną mi robotę sumiennie, szybko i po najtańszych cenach.

Z uszanowaniem
I. Krupski.

TUTKI CYGARETOWE
higieniczne
z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po **umiarkowanych cenach**
poleca
Katarzyna Ptaszyńska
we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Jak zwykle tak i tego roku w drugiej połowie Sierpnia odbędzie się

Jarmark w Uniowie

o czem się interesowanych pp. kupców, mających chęć najęcia sklepów, bud lub placów zawiadania, że pierwsze zadatki przyjmowane będą ***22. lipca b. r.***

Co do najęcia pośredniczy M. Sembratowicz introligator, ul. Jagiellońska liczba 12.

Z administracji dóbr metropolitalnych.

MORSZYN
zdrojowisko
i zakład wodoleczniczy
Sezon od l. maja.
Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.
Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.
Dr. A. Medwey.

EKONOM samoistny, młody obeznany z praktycznem i teoretycznem postępowem gospodarstwem z 10 letnią praktyką, poszukuje posady zaraz.

Łaskawe zgłoszenia Kurjer Lwowski: „Ekonom".

Uczeń do handlu, który ukończył 4 klas gimnazjalnych lub realnych, ładnie pisze, dobrze rachuje i w niemieckim języku jest biegły, znajdzie umieszczenie w głównym składzie porcelany, szkła i towarów mięszanych Kazimierza Lewickiego we Lwowie. Zgłoszenia ***tylko pisemne*** (pocztą) z odpisem ostatniego świadectwa szkolnego i podaniem domicylu i zatrudnienia rodziców.

Stabilizowany urzędnik o dochodzie 1400 złr. 37 letni pragnie korespondować z panną, lub bezdzietną wdową, przystojną, wieku 23—27 lat, łagodną z dobrej rodziny, posiadającą wiana około 10.000 złr. celem zawarcia w razie obopólnego konweniowania—związku dozgonnego.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się z dołączeniem fotografji adresować do 22go b. m. „Stałość" Lwów poste restante.

MAGAZYN
haftów i robót ręcznych
w Rynku l. 15. I. piętro
został zaopatrzony w wielki zapas **wyrobów koszykarskich**: koszy do podróży, na kwiaty etc. Poleca także roboty ręczne i hafty w najnowszych wzorach i roboty kanwowe po najtańszych cenach.

Czerechy kleparowskie

Morele (Aprykozy)
Kosz 5-kilogramowy moreli aprykozów 2 złr. 28 ct. wraz z opakowaniem oraz wszystkie inne owoce na Kompoty i do smażenia wysyła
Włosko-Tyrolska Owocarnia
Fryderyka Schleichera
Lwów, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.

Czerechy moravskie

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych
najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.
Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
¼ kilogr. i ⅛ kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Chleb Grahama

dokładne objaśnienie celu dziełka o tym chlebie.

We wszystkich stołecznych i innych znaczniejszych miastach Europy, Chleb Grahama jest nader obficie spożywany, a głównie dla tego, że jest nieochybnym środkiem leczącym z mnóstwa chorób, po części takich nawet, z których żadne apteczne lekarstwa wyleczyć nie zdołają.

We wszystkich cywilizowanych miastach zagranicznych, znaną jest ogólnie wysoka wartość tego chleba. U nas w Galicji rzadko kto ma o tymże dokładne pojęcie, a wskutek tego znajdują się niesumienni piekarze, którzy wyzyskując nieświadomość ludzką, piekąc niby chleb Grahama, sprzedają go z procentem blisko 250 za sto, lubo chleb ich przeważnie nie jest prawdziwym chlebem Grahama.

Aby więc temu nadużyciu zapobiedz i P. T. Publiczność o prawdziwym chlebie Grahama objaśnić, wydałem o tym chlebie dziełko, które dostać można za cenę 50 ct. w Administracji Kurjera Lwowskiego. W dziełku tem wykazano jest dokładnie, co to jest Chleb Grahama, jak go się wyrabia i piecze, i t. d., sądzę więc, że oddaję tem rzetelną krajowi usługę.

Wydawca dziełka.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Młody człowiek poszukuje lekcji z matematyki wyższej lub niższej i z geometrji wykreślnej, także przygotowuje do poprawek z tychże przedmiotów i do egzaminów wstępnych. — Adres: Ferdynand J. ulica Krótka l. 5. I. piętro.

Dla chłopczyków otwartą zostanie z dniem 15. września b. r. na wzór zagraniczny **I. konces. prywatna szkoła ludowa** obejmująca 4 klasy i **kurs przygotowczy** do szkół średnich. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik zakładu. Prof. Leopold Wajgel przy ulicy Piekarskiej l. 7. 531

Fortepiany i pianina z fabryk Boesendorfera, Schweighofera, Hamburgera, Hofbauera, Fritza, Matauszka, Petrofa, Wirta i innych, poleca Skład fortepianów pod firmą **Jana Balko** od roku **1840** we Lwowie istniejący przy ul. Karola Ludwika 7.
Z szacunkiem *Julja Balko Mussil.*

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Do sprzedania pięciomiesięczny pies legawy rasy angielskiej, maści bronzowej. Adresować L. B. Munina poczta Jarosław. 129

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiczalesa ulica Teatralna 7. naprzeciw katedry. 1142

Stanisława Pesel, handel wiktuałów i produktów wiejskich we Lwowie ulica Halicka l. 15. w podwórzu. Ceny najniższe. 1196

Kto sobie życzy prędko zbiór swój wymłócić, okręg Brzeżański, Rohatyński i Przemyślański mają pierwszeństwo, może wejść w układ, podając jaka ilość jest do młócenia, z Ernestem Spialek w Brzeżanach, posiadającego locomobilę i młocarnię 12 konną. 78

Poszukuje się lokomobili 4—6 konnej, używanej, w dobrym stanie. Kuczyński Lwów Chorążczyzna 13. 135

Subjekt fryzjerski zdolny do gości przyjętym zostanie w zakładzie Oswalda. 131

Poszukuje się zastępców we wszystkich większych miejscowościach Galicji i Bukowiny do sprzedaży maszyn rolniczych. Zarobek miesięczny 100 do 300 złr. Oferty piśmienne opatrzone **poleceniami i podaniem dotychczasowego zajęcia** przyjmuje J. Hermann Lwów ulica Jagiellońska l. 18. 136

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. „Fortuna" restante Lwów. 139

Najtaniej wyrabia suknie męskie i dla dzieci; reperuje i czyści starannie i prędko Józef Kielar, krawiec męski, Lwów ulica Zimorowicza l. 10. 140

Nadmielnik we większych młynach parowych (systemu walcowego) i t. zw. turbinowych doświadczony, obznajomiony ze wszelkiemi w zakres wyższego młynarstwa wchodzącemi czynnościami, posiadający rutynę i zdolności do zestawienia pojedyńczych części składowych do maszyn młynarskich należące, poszukuje posady. Bliższą wiadomość udziela Leon Weinberg, ul. Krakowska l. 29. (Skład drobnej sprzedaży tytoniu). 144

Prawnik IV. roku pragnie na podstawie długoletniej praktyki objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresesem **„Akademik"** Administracia Kurjera Lwowskiego. 141

Realność oddalona 1¼ mili od Lwowa, leżąca w pobliżu stacji kolejowej Brzuchowice, a składająca się z murowanego młyna, amerykańskiego, mielącego 300 korcy zboża miesięcznie, z 40 morgów roli, 20 morgów łąki, pomieszkania z 4 pokoi i kuchni, z trzech nowych szop i stajni na 20 krów, wszystko w dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Ed. Kokora i M. Waldman, Lwów Jagiellońska 18. 137

Uczeń VII. klasy gimn. poszukuje miejsca na wakacje jako nauczyciel. Pod literą M. O. w Administracji „Kurjera".

Panienka, chcąca wyjechać do miasta prowincjonalnego jako nauczycielka jednej dziewczynki do muzyki i przedmiotów szkolnych, raczy zgłosić się zaraz w hotelu angielskim, gdzie portjer wskaże adres.

Krawiec męski dobrze wydoskonalony w swoim zawodzie w kraju i za granicą wykonuje najlepiej suknie męskie podług najnowszej metody. Zarazem przyjmuje wszelkie przerabiania, czyszczenia i reperacje. Karol Pudełko, Rynek l. 7. 146

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 147

Potrzebny do nabycia interes handlowy lub przemysłowy. Wiadomość ulica Trybunalska, w Hotelu pod 3 koronami, mieszkania nr. 11. 143

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Ulica Technicka 1. willa Zachariewicza są 4 lub 3 pokoje z przynależnościami do najęcia. 133

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Eleganckie trzy pokoje, przedpokój Mikołaja 5. 115

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Sklep, Rynek 4. 138

Korespondencje prywatne.

„Do — mojej — Stokrótki"
Duszyczko moja? jeśliś moja — bo o tem wątpią ludzie, co udowodnili, że mi sprzyjają — to już nie posyłaj niczego pod dotychczasowym adresem. Bieda dławi mię coraz nowa; chwała Bogu! może też nie zasłużona. Zlituj się, i odezwij się przecie! Bóg widzi, że przeniewierstwa nie dopuściłem się dotychczas. K. S. 148

Do M. Unikaj kiedy musisz — lecz uczyń zadość ostatniej prośbie. A. 142

Ową panią, która we środę około godziny 11. przed południem wracała ze służącą z miasta na ulicę Janowską błaga usilnie pan, który jej towarzyszył do domu i spacerował jeszcze jakiś czas przed oknami, by mu zechciała podać sposobność zapoznania się. „Król Coeur" poste restante Lwów. 149

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

nia lepszego porządku po piekarniach nie mają prawnej podstawy, gdyż przemysł piekarski nie jest przemysłem fabrycznym; wiadomo bowiem, że dotychczas w tym względzie nic nie zrobiono, a mimo takiego oporu prawnym rozkazom, władze jednak nie zwracają się do panów majstrów — z jakiejże racji tylko my, jedna strona, mamy stać pod dozorem władz bezpieczeństwa?

Nareszcie co do głównego motywu, dla którego p. Nawratil odmówił nam prawa na polepszenie naszego bytu — co do wpływu, jakiby mógł wywrzeć podobny precedens na usposobienie robotników innych kategoryj, to rzeczywiście, że za naszym przykładem pójdą robotnicy także innych fachów w kierunku ograniczenia ilości godzin pracy i ustalenia płacy, jednakże nadmienić musimy, po pierwsze: że takie postępowanie nie byłoby, zdaniem naszem, pozbawionem prawnej podstawy, a przynajmniej odpowiadałoby nawet tendencji prawodawstwa całego cywilizowanego świata, a po drugie, że precedens taki my, robotnicy piekarscy, mamy już we Lwowie od dłuższego czasu w robotnikach drukarskich, których cennik obowiązuje majstrów drukarskich i jest prawnie uznanym, a nam się zdaje, że drukarstwo w Galicji tak samo można zaliczyć do fabrycznego przemysłu, jak i nasz przemysł.

Z tych tedy powodów upraszamy Waszą Ekscelencję, jeżeli nie o równe traktowanie obu spór wiodących stron, to jest majstrów i nas, to przynajmniej o pozostawienie nas robotników własnym siłom, środkom i dowodom słuszności, jak długo nie będzie zakłóconym spokój publiczny, zaś o wdanie się w to, ażeby czem prędzej zaprowadzonemi zostały ulepszenia w piekiarniach, nakazane już przez Świetny Magistrat, które to ulepszenia leżą w interesie zarówno naszym, jakoteż w interesie publiczności. Lwów dnia 16. lipca 1888 r. W imieniu piekarskich robotników miasta Lwowa.

Wiadomości polityczne.

Lwów 17. lipca. Do *Neue fr. Presse* donoszą, że przedmiotem narad synodu prowincjonalnego ruskiego będzie: 1) poruszona przez rząd celem wniesienia projektu do ustawy w Radzie państwa kwestja regulacji prawa patronatu, 2) reforma studjów teologicznych, 3) poprawa nauki w szkołach ludowych (chyba katechizmu? Red.) i 4) zniesienie zakazu powtórnego żenienia się dla księży gr. kat.

Poznań 18. lipca. W ostatnim tygodniu objechała cała komisja kolonizacyjna z ministrem Luciuszem na czele, dobra zakupione na cele kolonizacyjne.

Sofja 17. lipca. Cankow odjechał wczoraj w towarzystwie swego zięcia ze Stambułu do Kijowa, zkąd po uroczystości jubileuszowej uda się do Petersburga.

Wczoraj krążyły tutaj pogłoski, że ministrowie Naczewicz i Stoiłow podali się do dymisji.

Belgrad 17. lipca. Między ludnością rozszerzoną jest pogłoska, że królowa Natalja zamieszka stale w Zemlinie lub w Nowym Sadzie, by być blisko swego syna. Królowa miała zawiadomić o tem swych zwolenników w Serbji.

Paryż 18. lipca. Dzisiejszy poranny biuletyn donosi, że stan zdrowia Boulangera jest dobry, stan płuc nie pogorszył się; wieczorem wczoraj był lekki atak gorączki.

Londyn 16. lipca. Kapitan okrętu angielskiego „Imperiense“, stojącego w Singapore, otrzymał od admiralicji nakaz anektowania małej wyspy Christmas-Island należącej dotychczas do Stanów Zjednoczonych. Aneksja została też 6. czerwca dokonaną przez wywieszenie na swej wyspie chorągwi angielskiej. Wyspa ta jest właściwie jednym ogromnym pokładem guana.

Dagerot w Estonji 18. lipca. Cesarski jacht „Hohenzollern“ otoczony eskadrą przejechał dziś rano tędy i podążył do Kronsztadu. Jacht „Słowianka“ wyjechał dziś na morze z oficerami i korpusem sterników dla zluzowania Niemców.

Chicago 18. lipca. Odkryto tutaj spisek, a w mieszkaniu spiskowców znaleziono 12 bomb dynamitowych, rewolwer i sztylet. Mieli oni zamiar zburzyć domy sędziów, którzy wyrokowali w procesie anarchistów, dalej salę rozpraw sądowych, oraz inne budynki publiczne i lokale redakcyjne. Dotychczas aresztowano trzech spiskowców.

Nadesłane.

Zaręczyny. Dnia 10. lipca 1888 odbyły się w Kukureny (Rumunja) zaręczyny panny **Jetty Storfer**, córki dzierżawcy dóbr Kukureny, z panem **Dr. Oskarem Kirschen,** lekarzem w Kołomyi.

Dla P. T. wdowców i wdów słomianych
codziennie
wyborne śniadania i obiady
w Ogrodzie Miejskim.
W dnie pogodne muzyka wojskowa wieczorem.
Z poważaniem ***Przybylski.***

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele burzące; złe to skrócą, spokój wrócą Lippman'na Karlsbadzkie proszki musujące.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. lipca 1888.

HOTEL ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, S. hr. Konarski z Dubiecka, F. Morzycki z Warszawy, A. Huttowski, M. Łempicki z Petersburga, S. Kontkiewicz z Królestwa Polskiego, E. Puchalski z Dworzec, L. Kruszyński z Horodenki.

HOTEL ANGIELSKI. J. Niedziałkowski, J. dr. Gwiazdomorski z Krakowa, W. dr. Florkiewicz, M. dr. Reichmann, Z. dr. Kramsztyk, L. dr. Babiński, B. dr. Chrostowski, F. dr. Strzeszewski, A. dr. Sokołowski, H. Nowakowski, A. Deboli z Warszawy, F. Podolski ze Spryni, S. Skarzyński ze Stryja, K. Strasser z Bóbrki, J. dr. Harasymowicz z Brodów, C. Sozański z Kornalowic, J. Zdrassil ze Stanisławowa, J. ks. Dręgiewicz z Obertyński, H. Süss, J. Berlitzheimer, S. Crünberg z Wiednia, M. Bogumowitsch z Rudopeschu.

HOTEL ŻORŻA. A. hr. Łoś z Bortkowa, H. ks. Lubomirski z Bakończyc, J. dr. Natansohn, B. Znatowicz, W. Natanson, J. Natanson, M. dr. Jakowski, W. Stankiewicz z Warszawy, J. dr. Radek z Sanoka, F. Jaruntowski z Załanowa, S. dr. Klikowicz z Petersburga, M. Klobassowa ze Żrencina, Z. Skrzyński z Hartu, A. hr. Potocki z Krzeszowic, Dr. Denarowski z Czerniowiec, T. Kielanowski z Kozłowa, N. hr. Potocki z Marjampola, K. Reichert i L. Nemetz z Wiednia, F. dr. Bienieckl z Kalisza, W. Kavalier z Sazawy, L. Szul z Marjampola, D. dr. Choduńsky i W. Frić z Pragi, W. Górski z Kaszyc. J. dr. Bogdanik z Biały.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Jasiński z Kępna, J. Rozwiniewski, B. Paciorkiewicz z Król. polsk., S. Ozimek z Dąbrowy, W. Tyrawski ze Zbaraża, J. Otyński, A. Woliński, J. Janas z Poznania, D. Krzyżagórski z W. ks. Poznańskiego, A. Drozdowski z Kalisza, M. Kramarzyński z Kolbuszowy, J. Danielski z Gródka, J. Filewicz z Kolbuszowy, K. Wągrowski z Czortkowa, E. Krzyżanowski z Buczacza.

HOTEL KRAKOWSKI. F. Szafran z Przemyśla, E. dr. Wolski z Piotrkowa, M. dr. Wygrzywalski z Piotrkowa, T. dr. Neugebauer z Warszawy, W. dr. Mężyk z Chyrowa, H. dr. Braun z Krakowa, M. dr. Dembowski z Liska, F. dr. Guliński z Warszawy, K. dr. Flott z Podola rosyjskiego, J. dr. Kocbański z Dunajowiec, W. dr. Grodzki z Poznania, A. dr. Szanior z Warszawy.

HOTFL LANGA. F. Kugel z Chyrowa, A. dr. Skibicki z Brzeżan, T. dr. Uranowicz z Brzeżan, E. dr. Gładyszewski z Tarnopola, J. Pawlikiewicz z Zbaraża, Ig. dr. Jendl ze Starego Miasta, W. Kulczycki z Mędrychowa, A. Cseh z Budapesztu, T. Madeyski z Podburza, E. Chmurowicz z Zarzyszcza, W. Czernecka ze Skałatu, J. Nowicki z Peczeniżyna, M. dr. Wajda z Peczeniżyna, E. Shabbus z Chielec, Zyg. Bętkowski z Dembicy, M. Dąbrowski z Królestwa Polskiego, H. Wolff z Wiednia, F. Bermann z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

18. lipca 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 25	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	217 —	220 —
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 60	99 70
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	93 40	94 40
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonder	9 87	9 97
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 05	61 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 18 lipca 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	302 —	300 25
„ Banku anglo-austrjackiego	110 50	110 50
„ Unionbanku	210 —	211 —
„ kolei Karola Ludwika	207 —	203 25
„ kolei północnej	249 25	249 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	95 75	96 50
„ kolei państwowej	231 75	230 40
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 —	217 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 25	218 —
Losy komunalne wiedeńskie	140 50	155 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	118 50	140 75
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	118 50
Losy regulacji Cisy		103 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 25	219 75
Renta węgierska złota 4 proc.	101 47	101 60
Akcje Bankvereinu	93 —	92 50
Rosyjski rubel papierowy	118 —	118 —
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe		309 80
Akcje kolei Karola Lndwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia —. czerwca 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		